

Nr 70 2012



Biuletyn Centrum
Dziedzictwa Przyrody
Górnego Śląska

ISSN 1425-4700 INDEKS 338168

Cena 3,00 zł

ISSN 1425-4700



przyroda

zima 2012

GÓRNEGO ŚLĄSKA





Pracujcie niestrudzenie dla ratowania tego, co ukochaliście. Pouczajcie o tym, że idea ochrony przyrody jest ideą na wskroś demokratyczną, gdyż chroni ona skarby przyrody dla całego społeczeństwa. Przez poznanie i ochronę przyrody – do jej ukochania – oto nasze hasło!

Władysław Safer (Chrońmy przyrodę ojczystą, Nr 1, 1945)

STRATEGIA OCHRONY PRZYRODY WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKIEGO UCHWALONA

W dniu 12 listopada 2012 r. Sejmik Województwa Śląskiego uchwalił Strategię Ochrony Przyrody Województwa Śląskiego do roku 2030. Dokument ten jest pierwszą w Polsce strategią regionalną, opracowaną zgodnie z zapisami Krajowej Strategii Ochrony i Zrównoważonego Użytkowania Różnorodności Biologicznej. Prace nad Strategią zostały podjęte w lipcu 2009 roku, a uczestniczyły w nich – w różnej formie (opinii i uwagi, konsultacje, udział w warsztatach) – liczne grono instytucji i osób zaangażowanych w ochronę przyrody.

W oparciu o diagnozę stanu, wyniki analizy SWOT i identyfikację głównych problemów i potrzeb w wyodrębnionych priorytetowych obszarach realizacji Strategii i aspektach sformułowano wizję i misję województwa śląskiego w zakresie ochrony przyrody oraz wyznaczono 4 cele strategiczne i 18 kierunków działań, które pozwolą na osiągnięcie przystępnej wizji. Celami strategicznym ochrony przyrody w województwie śląskim są:

- I. Zachowanie różnorodności biologicznej i georóżnorodności w dobrym stanie oraz umożliwiającym korzystanie z ich zasobów obecnym i przyszłym pokoleniom,
- II. Zachowanie i ochrona obszarów o wysokich walorach krajobrazowych oraz powstrzymanie degradacji krajobrazu i przywracanie ładui przestrzennego,
- III. Zintegrowany system zarządzania środowiskiem przyrodniczym i przestrzenią,
- IV. Wysoki poziom świadomości ekologicznej i holistycznej wiedzy o przyrodzie i krajobrazie oraz zaangażowania mieszkańców województwa śląskiego w ich ochronę.

Dla realizacji Strategii opracowano listę 18 przedsięwzięć regionalnych, zdefiniowanych jako grupa projektów, zadań i działań za pomocą których możliwe będzie osiągnięcie celów strategicznych.

Działania zapisane w Strategii nie są adresowane do wybranych instytucji branżowych i grup zawodowych, lecz przewiduje się powszechny udział w ich realizacji wszystkich instytucji decyzyjnych, naukowo-badawczych, finansowych, gospodarczych, organizacji społeczno-zawodowych i organów opiniodawczo-doradczych oraz każdego mieszkańca województwa śląskiego zgodnie z zasadą partnerstwa.

Włącz się i Ty do działań zapisanych w Strategii!

JERZY B. PARUSEL
Konsultant Strategii

Więcej na stronie
http://www.slaskie.pl/strona_n.php?jezyk=pl&grupa=3&dzi=1255606479&id_menu=492

70

Przyroda Górnego Śląska ■ ZIMA 2012
Nature of Upper Silesia ■ WINTER 2012
Natur des Oberschlesien ■ WINTER 2012



Na okładce:
Kaskady Rodła
Fot. B. Jankowska

3 Pełnik europejski – nowy gatunek flory Płaskowyżu Rybnickiego
Trollius europaeus – new species of the flora of the Rybnik Plateau
Trollius europaeus – eine neue Pflanzengattung auf der Rybnik Hochebene

4 Ginąca Szałasowizna
Dying Szałasowizna
Aussterbende Szałasowizna

7 Wążki w Katowickim Parku Leśnym.
Cz. II
Dragonflies in the Katowice Forest Park. Part II
Libellen im Waldpark in Katowice. Teil II

11 Szlaki śmierci na drogach
Slags of the death on roads
Todesstraßen

12 Kompleks sakralny Kalwaria w Piekarach Śląskich jako cenny obiekt geologiczny
Sacred complex Calvary in Piekary Śląskie as the valuable geological object
Sakralobjekte Kalwaria in Piekary Śląskie als wertvolles geologisches Objekt

13 Paul Ernst Emil Sintenis

15 Znowu samowola budowlana na stokach Pilska – w obszarach Natura 2000
Then again land use violation on Pilsko slopes – in Natura 2000 sites
Wieder illegaler Bau an Abhängen von Pilsko – auf dem Gebiet Natura 2000

16 Nowe stanowisko gniewosza płamiestego w Beskidzie Małym
New locality of Coronella austriaca in Beskid Mały
Neuer Standort für Coronella austriaca in Kleinen Beskiden

W Y D A W C A
Centrum Dziedzictwa Przyrody Górnego Śląska

R A D A P R O G R A M O W A
Maria Z. Puliniowa (Przewodnicząca)
Jan Duda (Z-ca Przewodniczącego)
Maciej Bakes, Joanna Chwoła, Bogdan Gieburowski, Jan Holeksa, Arkadiusz Nowak, Romuald Olajczek, Jolanta Prazuch, Małgorzata Strzelec, Józef Świerad

K O L E G I U M R E D A K C Y J N E
Jerzy B. Parusel (redaktor naczelny)
Marta Duda (sekretarz redakcji)
Renata Bula, Jan Duda, Maria Z. Puliniowa

A D R E S R E D A K C J I
Centrum Dziedzictwa Przyrody Górnego Śląska
ul. św. Huberta 35, 40-543 Katowice
tel./fax: 32 209 50 08, 32 609 29 93
e-mail: redakcja@cdpgs.katowice.pl
http://www.cdpgs.katowice.pl

R E A L I Z A C J A P O L I G R A F I C Z N A
VERSO, Katowice
O P R A C O W A N I E G R A F I C Z N E
Joanna Chwoła
A U T O R Z N A K U G R A F I C Z N E G O W Y D A W C Y
Katarzyna Czerner-Wieczorek

Centrum Dziedzictwa Przyrody Górnego Śląska zostało powołane Zarządzeniem Nr 204/92 Wojewody Katowickiego z dnia 15 grudnia 1992 roku do badania, dokumentowania i ochrony oraz prognozowania stanu przyrody Górnego Śląska. Z dniem 1 stycznia 1999 r. Centrum jest samorządową jednostką budżetową, przekazaną województwu śląskiemu Rozporządzeniem Prezesa Rady Ministrów z dnia 25 listopada 1998 r.

W S K A Z Ó W K I D L A A U T O R Ó W
Biuletyn Przyroda Górnego Śląska jest recenzowanym czasopismem popularno-naukowym przeznaczonym do publikacji oryginalnych prac, krótkich komunikatów i artykułów przeglądowych o przyrodzie Górnego Śląska – jej bogactwie i różnorodności, stratach, zagrożeniach, ochronie i kształtowaniu, strukturze i funkcjonowaniu, a także o jej badaczach, miłośnikach i nauczycielach oraz postawach człowieka wobec przyrody. Przyjmujemy teksty oryginalne, o objętości 1-4 stron standardowego formatu. Zdjęcia przyjmujemy w postaci analogowej lub cyfrowej (minimalny rozmiar 10 x 15 cm i rozdzielczość 300 dpi). Ilustracje prosimy numerować i osobno dołączyć opis. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania niezbędnych zmian treści artykułów bez naruszenia zasadniczych myśli autora oraz zmiany tytułu. Nadesłanych maszynopisów redakcja nie zwraca. Prawa autorskie do zamieszczonych w biuletynie artykułów i zdjęć są zastrzeżone, ich reprodukcja jest możliwa jedynie za pisemną zgodą redakcji. Wydawca prosi autorów o załączenie następujących danych: stopień naukowy, miejsce pracy, krótki opis dorobku i zakres zainteresowań. Autor otrzymuje dwa egzemplarze numeru.

W A R U N K I P R E N U M E R A T Y
Przyroda Górnego Śląska ukazuje się w cyklu czterech pór roku. Zamówienia na prenumeratę indywidualną i zbiorową biuletynu przyjmują Poczta Polska i Kolporter. Bieżące numery można nabyć w salonach EMPIK-u i kioskach RUCH-u. Sprzedaż archiwalnych i bieżących numerów prowadzi następujące instytucje: Muzeum Śląskie w Katowicach, Muzeum Górnośląskie w Bytomiu, Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrze, Muzeum Śląska Opolskiego w Opolu oraz Ogród Botaniczny Uniwersytetu Wrocławskiego we Wrocławiu. Biuletyn można także zaprenumerować w Centrum Dziedzictwa Przyrody Górnego Śląska. Warunkiem przyjęcia i realizacji zamówienia jest otrzymanie z banku potwierdzenia wpłaty na konto: Kredyt Bank PBI S.A. II/O Katowice, nr rach. 3715001445121440034180000. Zamówione egzemplarze przesyłane będą pocztą zwykłą; można je także odebrać w biurze Centrum. Cena jednego egzemplarza wynosi 3 zł.

© Centrum Dziedzictwa Przyrody Górnego Śląska

Poglądy wyrażone na łamach biuletynu są poglądami autorów i niekoniecznie odzwierciedlają punkt widzenia wydawcy.

N A K Ł A D : 2000 egzemplarzy

Zajrzyj na stronę www.przyroda.katowice.pl

Na wniosek Fundacji Ekologicznej „Silesia” prenumeratę Przyrody Górnego Śląska dla szkół w województwie śląskim dofinansował Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach

Zdjęcia Autora



Pełnik europejski

Pełnik europejski

nowy gatunek flory Płaskowyżu Rybnickiego

■ TADEUSZ KROTOSKI (RYBNIK)

Pełnik europejski jest gatunkiem niezbyt częstym na terenie Polski. Rośnie w rozproszonym na wilgotnych i żyznych łąkach, w zbiorowiskach wysokich bylin i w zaroślach. Jest on gatunkiem ustępującym w kraju, wymienionym w 18. regionalnych czerwonych listach roślin zagrożonych i podlega w Polsce ścisłej ochronie prawnej.

Roślina jest trująco byliną wysokości do ok. 60 cm z krótkim kłęczem. Ma liście odziomkowe na ogonkach, dłoniasto pięciopielne z piłkowanymi kłapami oraz liście łodygowe siedzące, trójdzielne. Kwiaty kuliste, o średnicy do ok. 3 cm, zwykle po jednym na szczycie łodygi pojawiają się od maja do czerwca.

W zachodniej części Górnego Śląska (tj. w województwie opolskim) pełnik jest krytycznie zagrożony. Z 24 dawnych stanowisk zachował się tylko na dwóch, w liczbie 7 kęp złożonych z około 30 roślin. Dla ratowania tych ostatnich stanowisk podjęto tam starania utworzenia użytku ekologicznego z zaleceniem ochrony stosunków wodnych i wykaszania łąk raz na dwa lata w lipcu (Czerwona księga roślin województwa opolskiego 2002).

Na terenie województwa śląskiego pełnik jest gatunkiem rzadkim i zagrożonym. Nie występuje już w Beskidzie Śląskim i na Pogórzu Śląskim oraz w południowej niżowej części województwa. Znane są stanowiska m.in. w Tucznawie, Trzebyczce i Lesie Poręba między Dąbrową Górnica a Zawierciem (Nowak J. 1999; Babczyńska-Sendek B., Rok A., Sochacka M. 2003) oraz w okolicach Woźnik. We florze Płaskowyżu Rybnickiego nie stwierdzono dotąd pełnika europejskiego (Urbisz 1996).

Czytelnik „Przyrody Górnego Śląska”, pan Ryszara Kuczera (ekonomista, krajoznawca, paleozoolog amator) zawiadomił redakcję jesienią 2010 r. o występowaniu pełnika europejskiego w Zwonowicach (gm. Lyski pow. Rybnik). Wskazał on wtedy łąkę, na której obserwował 3-5 kęp tej rośliny. Łąki porastały wysokie do 2 m byliny: wiązówka błotna, dzięgiel leśny, ostrożeń błotny i szuwar trzcinowy (w N części łąki) oraz o połowę niższe płaty ostrożeń łąkowego, sitowia leśnego, sitów i wysokich kęp turzyc lub łany turzycy drżączkowej i wiele innych gatunków roślin łąkowych.

Wilgotna, torfiasta, żyzna łąka o powierzchni ok. 2 ha z pełnikiem europejskim położona jest w północnej części Zwonowic, pod lasem, na wschód od ulicy Rudzkiej, między dwoma małymi potokami płynącymi na wschód (do Zbiornika Rybnickiego). Zajmuje ona łagodne obniżenie terenu, nieznacznie pochy-

lone ku północy, między suchą opuszczoną łąką od zachodu, a śródłukowym zadrzewieniem (buk, sosna) od wschodu. Teren nie jest zmeliorowany ani użytkowany.

Wiosną 2011 r. stwierdziłem tam dorodną i żywotną populację pełnika złożoną z dziesięciu kęp. Rośliny miały wysokość ponadprzeciętną, od 60 do 90 (120) cm. Podobnie łodygi, zwykle nierozgałęzione i zakończone jednym kwiatem, w Zwonowicach miały przeważnie 2-3 kwiaty, a w 9 przypadkach 4 kwiaty na jednej łodydze. Średnica kwiatów, zwykle ok. trzycentymetrowa, w Zwonowicach wynosiła od 3-5 cm. Kwitnienie trwało przez drugą połowę maja 2011 r.

Okazałe kępy, liczące po kilkadziesiąt pędów kwiatowych, rosły głównie wśród wiązówki błotnej, 3 kępy w pn.-zach. części populacji otoczone zwa- tym, jednogatunkowym łanem turzycy drżączkowej były do 2/3 mniejsze od pozostałych kęp. W maju 2011 r. cała populacja złożona z dziesięciu kęp pełnika europejskiego liczyła w sumie 179 pędów kwiatowych z 380 kwiatami.

Zagrożeniami dla unikalnej łąki pełnikowej w Zwonowicach są: (1) rozrost turzycy drżączkowej wokół części pełników, (2) trzcinowiska w odległości ok. 10 m od kęp pełników, (3) czeremcha amerykańska, rozprzestrzeniająca się licznie od wschodniej i zachodniej strony łąki oraz (4) quadowcy i motocrossowcy rozjeżdżający część opisanego terenu wzdłuż lasu, a wcześniej wiosną także miesca, gdzie rosną kępy pełników.

Stanowisko pełnika europejskiego w Zwonowicach jest także miejscem liczego występowania derkacza – ptaka objętego ścisłą ochroną prawną. W latach 1998-2004 na obszarze ok. 1,1 km² w Zwonowicach (N i NE) badali jego liczebność Krzysztof i Agnieszka Henełowie (Scripta Rudensia, 2005). Uznali oni, że jest to najcenniejsze stanowisko łąkowe derkacza pod względem ich liczebności i stopnia zachowania siedlisk na obszarze Parku Krajobrazowego „Cysterskie Kompozycje Krajobrazowe Rud Wielkich”. Autorzy postulowali ochronę tego terenu przed zmianami sposobu użytkowania i ustanowienie w tym miejscu użytku ekologicznego.

W końcu maja 2011 r., gdy służyłem tam liczne głosy derkaczy, widziałem też świeże ślady brutalnych jazd (głębokie wyrwy w gruncie po quadzie i motocrossowcach) na terenie zajęтым przez te ptaki.

Nadzwyczajnej urody ostoja przyrody w Zwonowicach, jedyne stanowisko pełnika europejskiego na Płaskowyżu Rybnickim (pow. 960 km²) oraz cenny obszar łąkowy derkaczy, czyli miejsce występowania dwóch gatunków podlegających ścisłej ochronie prawnej wymaga pilnego ustanowienia użytku ekologicznego. Władze gminy Lyski powinny zabezpieczyć obecny stan łąki w planach zagospodarowania przestrzennego, a Park Krajobrazowy „Cysterskie Kompozycje Krajobrazowe Rud Wielkich” w planie ochrony przyrody. Tymczasem opisana ostoja przyrody jest przewidziana do... zalesienia. ♦

Kępa pełnika w Zwonowicach



Zdjęcia Ł. Krajewski



Wilgotna łąka trzęślicowa na stokach doliny Bobrka



Zasypane łąki w Szalasowiznie

Archiwum Redakcji

Ginąca Szalasowizna

PAWEŁ KMIECIK (GÓRNOŚLĄSKIE KOŁO ORNITOLICZNE, BYTOM), ŁUKASZ KRAJEWSKI INSTYTUT TECHNOLOGICZNO-PRZYRODNICZY, FALENTY),

ALEKSANDRA TRZASKA (DĄBROWA GÓRNICZA)

Szalasowizna to rozległy (około 100 ha) kompleks łąkowy położony w dolinie Bobrka, rozgraniczającego Dąbrowę Górnica, północy (Strzemieszyce Wielkie i Grabocin) i Sosnowiec od południa (Ostrowy Górnice). Już w roku 1994 teren ten został uznany za cenny przyrodniczo w waloryzacji Dąbrowy Górnicej (Celiński, Czyłok). Także w przewodniku przyrodniczym po tym mieście ponownie zwrócono uwagę na występowanie tu siedlisk ptaków łąkowo-błotnych (czajki, kuropatwy, przepiórki, skowronka, pliszki żółtej i siwej), a także chronionej goryczki wąskolistnej oraz płatów muraw napiaskowych z zawiciągami pospolitym i goździkiem kartuzkiem (Celiński i in. 1996).

Niespodziewanie obszar ten nie został jednak uwzględniony w najnowszej waloryzacji przyrodniczej Dąbrowy (Czyłok i in. 2008), a w konsekwencji także w koncepcji sieci ekologicznej tego miasta (Czyłok, Tyc 2009). Jest to tym bardziej zaskakujące, że zdecydowanie mniejsze płaty tych łąk na terenie Sosnowca w dokładnie tym samym czasie uznano za powierzchnie przyrodniczo cenne (Cempulik, Holeska 2008). W chwili obecnej łąki na terenie Dąbrowy Górnicej są niszczone przez wielkoskalowe zasypywanie gruzem i ziemią, po-

chodzącymi głównie z wykopów pod wykonywaną kanalizację niemal połowy tego miasta. Projekt ten, wartości kilkuset milionów złotych, jest w znacznej mierze współfinansowany przez Unię Europejską. W niniejszym artykule przedstawimy, jak tym samym, pośrednio za pieniądze unijne (sic!), są niszczone chronione (także prawem europejskim) gatunki i ich siedliska, stwierdzone przez nas na tym terenie.

Pominięcie obszaru w ostatniej waloryzacji Dąbrowy wynika z rzekomej utraty wartości przyrodniczych oraz ekspansji trzcinnika (Czyłok, inf. e-mail). Niemniej, w zadrzewieniach na obszarze Szalasowizny znajduje się dziś ostatnie zajęte przez bociany białe gniazdo na terenie tego miasta, wprost wskazujące na występowanie tu rozległych i dobrze zachowanych łąk, nieodzownych terenów żerowiskowych tego gatunku. Na łąkach występują wciąż także inne zanikające ptaki łąkowo-błotne: derkacz, strumieniówka, świerszczak czy przepiórka. We wspomnianej waloryzacji Sosnowca wymieniono stąd także kszczyka i czajkę. Są to jednocześnie tereny żerowiskowe pustułki i sowy uszatki, gniazdującej w zadrzewieniach na północ od doliny, na topolach nad Bobrkiem spotykany jest też dzięcioł zielonosiwy.

Ze względu na postępującą dewastację łąk i brak pozytywnej reakcji ze strony UM Dąbrowa Górnica na jej zgłaszanie, w dniu 16 września 2012 roku, mimo dalekiej od optymalnej pory fenologicznej, udokumentowano zdjęciami fitytosocjologicznymi aktualne występowanie na tym terenie gatunków i zbiorowisk roślinnych, w tym szczególnie cennych. Na uwagę zasługuje przede wszystkim stwierdzenie rozległych płatów dobrze wykształconych łąk trzęślicowych (chronione siedlisko sieci Natura 2000, kod 6410), w których odnaleziono ściśle chronione gatunki roślin: kruszczyka błotnego i zimowita jesienno. Złazcza ten ostatni, występujący tu bardzo licznie (powyżej tysiąca kwitnących kęp) zasługuje na szczególną uwagę. Ten głównie podgórski gatunek, spotykany wyjątkowo w południowej części niżu, obecnie szybko zanika w skali całego kraju ze względu na zaniechanie dotychczasowego, ekstensywnego użytkowania łąk. Co ciekawe, odnaleziono także zimowity o białych kwiatach, jest to rzadka forma barwna licznych populacji. Dodatkowo, w czasie ponownej wizyty na Szalasowiznie 29 września znaleziono kosaćca syberyjskiego, w dwóch kępach naliczono łącznie kilkadziesiąt owocostanów. W planie zagospodarowania przestrzennego miasta płaty z zimowitem

Zasypywanie łąk w Szalasowiznie



Archiwum Redakcji



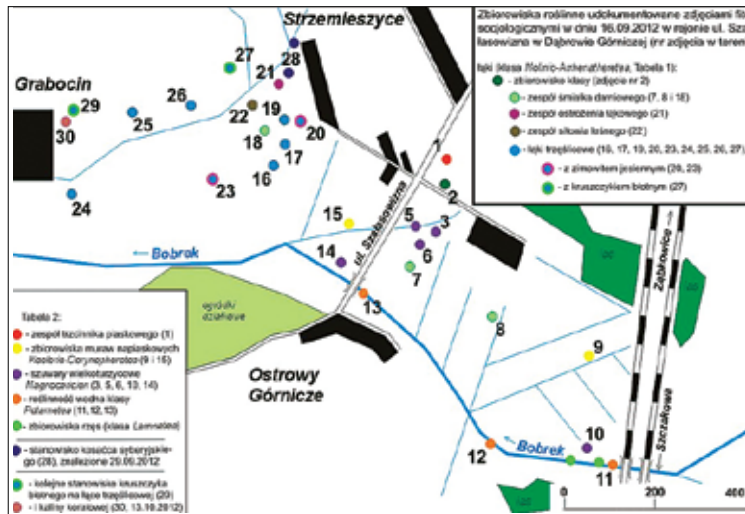
Wilgotne łąki Szalasowizny o jesiennym zachodzie słońca



Bociany na zasypianych łąkach

Archiwum Redakcji

i kosaćcem przeznaczone są pod zabudowę. Poza łąkami trzęślicowymi (należącymi do jednych z najbardziej zagrożonych wymarciem siedlisk przyrodniczych Polski – pozycja 22 w rankingu Głównego Inspektoratu Ochrony Środowiska) odnaleziono także płaty łąk wilgotnych, ziołorośli, szuwarów wielkoturzycowych, potwierdzono także obecność notowanych w latach 90. muraw piaszczyskowych. W samym Bobrku, otoczonym płatami szuwarów właściwych (trzciniowiska, pałkowiska), występuje licznie roślinność wodna, m.in. zbiorowiska rdzestnic i rzęs (ulubiony pokarm często obserwowanych kaczek krzyżówek). Dobrym odzwierciedleniem cennej przyrodniczej stwierdzonych siedlisk jest występowanie licznych gatunków wskaźnikowych, kwalifikujących dany teren na dopłaty w ramach programów rolnośrodowiskowych, które wspierają finansowo zachowanie bioróżnorodności poprzez utrzymanie tradycyjnego rolniczego użytkowania gruntów. I tak na Szalasowiznie są to: knieć błotna, sitowie leśne, bodziszek błotny, kuklik zwisty, komonica błotna, niezapominajka błotna, kozłek lekarski, ostrożeń łąkowy, warzywny i błotny (wariant – półnaturalne łąki wilgotne); kosaciec syberyjski, kruszczyk błotny, krwiściąg lekarski, olszewnik kminkolistny, czarcikęs łąkowy, bukwicka zwyczajna (łąka trzęślicowe); przywrotnik, zimowit jesienny, świerzbnica polna, groszek łąkowy,



Występowanie cennych zbiorowisk roślinnych w Szalasowiznie

dzwonek rozpierzchły (półnaturalne łąki świeże); turzyce: brzegowa, prosowa, błotna, zaostzona (szuwały wielkoturzycowe) i posłonek rozesłany (murawy ciepłolubne). Lista ta z pewnością jest niepełna, gdyż wczesną jesienią łatwo przeoczyć gatunki wiosenne.

Jednocześnie stwierdzono tu 11 gatunków z najnowszej Czerwonej listy roślin naczyniowych województwa śląskiego (Parusel, Urbisz, w druku), poza już wymienionymi taksonami są to także: koniopłoch łąkowy, trzcinnik lancetowaty, rogatek sztywny, rdzestnica grzebieniasta, oczeret jeziorny i jeżogłówka pojedyncza. Także 9 tutejszych zbiorowisk roślinnych województwa śląskiego (Parusel, Cabała, Hereźniak, Wika, w druku). Pełna dokumentacja, obejmująca 28 wykonanych zdjęć

fitosocjologicznych, została przekazana do bazy danych Centrum Dziedzictwa Przyrody Górnego Śląska.

Godne podkreślenia jest występowanie z dużą stałością na niemal całym badanym terenie krwiściąga lekarskiego. Jest to roślina żywicielska modraszek (nausitousa i telejusa), ujętych w Dyrektywie Siedliskowej, dla których proponowano utworzenie na przylegającym od wschodu obszarze doliny Bobrka (za nasypem torów Ząbkowice-Szczakowa) ostoi Natura 2000 („Łąki w Sławkowie”), oba były także stwierdzone niżej w dolinie – w rejonie Kazimierza (Sachanowicz, npbl.). W niewielkiej odległości proponowano także dla tych rzadkich motyli obszary „Łąki Dąbrowskie” i „Łąki w Jaworznie”, występują one nawet w ostatnich enklawach łąk pomiędzy osiedlami mieszkaniowymi na obszarze Sosnowca (dzielnica Zagórze, Kauzal 2010), czy dąbrowskiego Gołonoga (Sachanowicz, npbl.). Stąd też jest bardzo prawdopodobne, że oba modraszki występują także na łąkach Szalasowizna, czego we wrześniu jednak nie da się stwierdzić (motyle te latają do sierpnia).

Podsumowując, łąki Szalasowizna wciąż są pod wieloma względami obszarem cennym przyrodniczo. Choć wschodni skraj kompleksu jest najgorzej zachowany (łąki zniszczone siecią głębokich rowów melioracyjnych, przesuszone, silnie zmurszałe, często wypalane), to część środkowa jest dobrze, a za-

Ostrożeń łąkowy



Świerzbnica polna



Przytulia właściwa



Krwiściąg lekarski



Wiązówka błotna





Zdewastowane łąki Szalasowizny

chodnia nawet doskonale zachowana. Prawdą jest, że z powodu wieloletniego braku użytkowania część łąk zajmuje ekspansywny trzcinnik piaskowy (podobnie jednak jak na wspomnianych okolicznych, zgłoszonych do programu Natura 2000 łąkach), ponadto od strony ciągów komunikacyjnych wkraczają powoli inwazyjne nawłocje. Ze względu na długotrwały brak koszenia wyraźne jest też zubożenie gatunkowe (wojłok). Pomimo tego, łąki te stanowią



Szuwar sitowia leśnego

położenie w mozaice nieznacznych wyniesień mineralnych, a także zgryzanie przez zwierzyńę płową. Miejsca aktualnie zasypywane nadkładem staną się kolejnymi ośrodkami inwazji gatunków niszczących przylegające łąki. Czy za mało mamy jeszcze na terenie województwa (zwłaszcza w rejonie konurbacji śląsko-dąbrowskiej) płatów roślinności całkowicie zdominowanych przez gatunki inwazyjne?

Warto też zwrócić uwagę na położenie komplek-



Bobrek przepływający przez kompleks łąk Szalasowizna

Nawiązując więc na koniec do ostatniego dąbrowskiego bociana – czy włodarzom miasta nie zależy na zatrzymaniu trendu spadkowego liczby mieszkańców? Może jest spowodowany znikaniem z miasta bocianów i zmniejszaniem się liczby przynoszących dzieci...? Czy miastu szczytujemy się maskotką – Bobrem-Dąbrowiakiem, łąki nad wciąż bobrowym Bobrkiem są obojętne? A na poważnie – czy władze Dąbrowy Górniczej nie zdają sobie



Kruszczyk błotny w wilgotnej łące trzęślicowej



Łąka ze śmialkiem darniowym



Zimowity jesienne na wilgotnej łące trzęślicowej



Murawa z zawciągami pospolitym

su w dolinie rzecznej – takie doliny zwykle są jednymi z najważniejszych korytarzy ekologicznych. Niedawno nad Bobrek wróciły bobry (o ich wcześniejszym tu występowaniu mówi sama nazwa strumienia), tworzące obecnie całe systemy tam tuż obok – za torami Ząbkowice-Szczakowa. Niewątpliwie przedostały się tam strumieniem płynącym właśnie przez łąki Szalasowizna, wędrując wzdłuż jego biegu od ujścia do Białej Przemszy, nad którą zostały reintrodukowane w latach 80. ubiegłego wieku. Wskazuje to na drożność korytarza, potwierdza to też wyjątkowo liczne występowanie np. saren. W niewielkich zalewiskach na południowo-wschodnim skraju kompleksu łąkowego występuje wciąż kumak nizinny, być może są na Szalasowiznie także stwierdzone nieco dalej traszki grzebieniaste i żaby moczarowe. Aktualnie występuje tu doskonale pływający zaskroniec, będący jednym z bocianich przysmaków.



Najlepiej zachowane płaty wilgotnych łąk trzęślicowych występują tylko wzdłuż rowów melioracyjnych

wciąż enklawę i ostoję dzikiej przyrody, od północy, zachodu i południa granicząc z terenami zurbanizowanymi. To od ich strony wkraczają wspomniane ekspansywne i inwazyjne gatunki zielne, niewystępujące jednak w dobrze zachowanych płatach łąk pośrodku doliny. Na trwanie łąk trzęślicowych na tym terenie ma wpływ ich wybitnie niska produktywność (nie wymagają corocznego koszenia),

Kępa suchych pędów owocującego kosaćca syberyjskiego



Goździk kropkowany

sprawy, że sposób, w jaki aktualnie są wykorzystywane unijne fundusze na ochronę środowiska, jest jednocześnie łamaniem unijnych regulacji dotyczących ochrony środowiska? Czyżby miastu nie zależało na unijnym wsparciu...? ♦

Dziękujemy za udostępnienie niepublikowanych danych Panu dr. Konradowi Sachanowiczowi z Muzeum i Instytutu Zoologii Polskiej Akademii Nauk.

Jaskier płomiennik



Ważki w Katowickim Parku Leśnym. Cz. II. Skład odonatofauny w latach 2002–2011

ALICJA MISZTA (CENTRUM DZIEDZICTWA PRZYRODY GÓRNEGO ŚLĄSKA, KATOWICE),

KRZYSZTOF PRZONDZIO (KATOWICE)

Aż do roku 2002 żaden z przyrodników nie prowadził systematycznej obserwacji i inwentaryzacji ważek na obszarze Doliny Trzech Stawów, a później Katowickiego Parku Leśnego. Rozpoczęto je lipcu 2002 roku i stwierdzono obecność takich gatunków, jak: łątka pospolita, nimfa stawowa, oczobarwnica większa, tężnica wytworna, pałątka pospolita, pałątka zielona, pióronóg zwykły, żagnica wielka, żagnica sina, żagnica jesienna, husarz władca, husarz ciemny, miedziopterś metaliczna, ważka czteroplama, lecicha pospolita, szablak krwisty, szablak zwyczajny. Ta grupa 17 gatunków obserwowana jest stale i potwierdzono, że rozradza się w obrębie siedlisk wodnych KPL. Spośród nich najciekawszym gatunkiem okazał się być husarz ciemny, którego zauważono już podczas pierwszych obserwacji. Do roku 2002 był to gatunek znany tylko z jednego stwierdzenia na Górnym Śląsku. Maksymilian Żak złowił jednego samca 8 sierpnia 1965 w Miasteczku Śląskim.

W tamtym czasie gatunek występował powszechnie w Polsce nad dużymi jeziorami na Pomorzu i Mazurach. Notowany był również w Wielkopolsce i na Dolnym Śląsku. W okresie 1966-2001 husarz ciemny stopniowo przemieścił się na południe Polski. Prawdopodobnie sprzyjało mu powstawanie w tym czasie na Górnym Śląsku dużych zbiorników zaporowych i wyrobiskowych, które stały się siedliskami zastępczymi dla tego gatunku jeziornego.

W czasie 10-letniej obserwacji na terenie KPL zarejestrowano również pewną grupę gatunków rzadziej stwierdzanych. W 2004 odnotowano po raz pierwszy straszkę pospolitą, w czerwcu 2007 roku żagnicę rudą i szklarzę zieloną, a w lipcu oczobarwnicę mniejszą. W lipcu 2003 roku potwierdzono świteziankę błyszczącą i łunicę czerwoną. Od tamtej pory gatunki te są również widywane, w niektórych miejscach rozradzają się, ale zwykle w mniejszej liczbie osobników niż gatunki dominujące.

Ciekawą grupę stanowią ważki należące do ga-

tunków ciepłolubnych, migrujących z południa Europy lub z północnej Afryki. W maju 2006 roku pierwszy raz zaobserwowano samce szafranki czerwonej, a w lipcu żagnicy południowej. W czerwcu 2007 zauważono tandem i samce szablaka wędrownego, a we wrześniu ponownie pojawił się po 1941 roku szablak południowy, ponadto w roku 2011 widziano jednego samca lecichy małej i dwa samce lecichy białoznacznej. W KPL nie odnotowano jeszcze

Samiec łątki pospolitej



Samiec nimfy stawowej



Samiec oczobarwnicy większej



Samiec oczobarwnicy mniejszej



Samiec tężnicy wytwornej



Samiec łunicy czerwonej



Samiec pałątki pospolitej



Juvenilny samiec straszki pospolitej



Samiec pióronoga zwyczajnego



Samiec świtezianki błyszczącej





Samiec husarza władcy



Samiec husarza ciemnego



Samiec żagnicy sinej w locie



Samiec żagnicy południowej



Samica żagnicy wielkiej



Samiec żagwi rudej



Samiec szklarki zielonej w locie patrolowym



Samiec miedziopestki metalicznej w locie patrolowym



Samiec szafranki czerwonej



Samiec ważki czteroplanej



Samiec ważki płaskobrzuchej



Samiec lecichy pospolitej



Samiec lecichy białoznacznej



Samiec lecichy małej



Samiec szablaka późnego



Samiec szablaka zwyczajnego



Samiec szablaka wędrownego



Samiec szablaka południowego



Samiec zalotki większej



Samiec żagniczki wiosennej

jedynie husarza wędrownego i lecichy południowej. Ta ostatnia widziana była dotychczas tylko przez Tolla w roku 1941.

Obecność 8 wymienionych powyżej gatunków jest rejestrowana od roku 2010 w całej Polsce w ramach projektu monitorowania zmian klimatycznych w Europie poprzez obserwacje ważek ciepłolubnych, a informacje o tym projekcie można znaleźć na stronie sekcji odonatologicznej PTE pod adresem www.odonata.pl. Po zauważeniu któregośkolwiek gatunku prosimy przesłać informację na adres e-mailowy: a.miszta@cdpgs.katowice.pl, do osoby koordynującej zbieranie danych.

Wszystkie obserwowane w KPL ważki ciepłolubne zauważono nad płytkim stawem „Oczko”, obok stawu „Kajakowego”. Mimo iż szablak wędrowny i szafranka czerwona wracały w kolejnych latach, to nie stwierdzono tu ich rozwoju. Najbliższe stanowisko rozrodu szafranki w Katowicach potwierdzono w roku 2011 na stawie „Grünfeld”, który nie znajduje się na terenie KPL.

Sporadycznie obserwowano również kilka gatunków ważek, których preferencje siedliskowe odbiegały od występujących na terenie KPL: 10 sierpnia 2003 – trzy samce szablaka czarnego (w tym jeden martwy), 7 czerwca 2007 – samca pałątki małej, 11

maja 2008 – samca zalotki czerwonej, 26 maja 2009 – samca ważki płaskobrzuchej, a we wrześniu 2009 kilka samców szablaka późnego. Były to osobniki przelatujące jedynie przez teren KPL.

Do najciekawszych stwierdzeń w ciągu 10 lat obserwacji należy natomiast zaliczyć odnotowanie 12 sierpnia 2003 – dwóch samców szablaka żółtego, 25 września 2006 – dwóch samców szablaka przypłaszczonego, 15 lipca 2009 – jednego samca zalotki spłaszczonej i 25 września 2009 – jednej samicy szablaka przepasanego.

Wielką zagadką było i jest pojawienie się zalotki spłaszczonej w środku dużego, przemysłowego mia-



Tandem palątki zielonej



Tandemy pióronoga zwyczajnego



Tandem tęcznicy wytwornej



Tandem żagnicy jesiennej

sta na południu kraju. Obserwowano samca, który siedział na suchej łodydze wystającej z wody stawu „Oczko”, od godziny 14:12 do 15:23. Jest to pierwsze stwierdzenie gatunku w województwie śląskim, ale należy na razie zaklasyfikować tego osobnika jako przelotnego. W Polsce występuje lokalnie i rzadko na północy kraju. Najbliższe Katowic stanowiska rozrodu zalotki spłaszczonej występują w Wielkopolsce. Obecnie jest gatunkiem chronionym. Na Śląsku znany był dotychczas tylko z jednego historycznego stwierdzenia z Brzegu, w roku 1825.

Pośród trzech, tylko raz stwierdzonych na terenie KPL szablaków, dwa gatunki należą do zanikających na obszarze województwa śląskiego. Pierwszym jest szablak przyplaszczony, drugim szablak przepasany. Odnotowano wyraźny spadek liczby ich stanowisk w drugiej połowie XX wieku. Ponieważ w Polsce nie zaobserwowano takiego spadku, to prawdopodobnie obydwa gatunki są szczególnie wrażliwe na zmiany zachodzące w środowisku przemysłowym. Podobne zjawisko opisano w przemysłowych rejonach Niemiec.

Wykaz 38 gatunków ważek zarejestrowanych po roku 2002 uzupełnia jeden nowy zaobserwowany po raz pierwszy w roku 2011 na zapadlisku powstającym za stawem „Leśnym I”. To zalotka większa, gatunek chroniony w Polsce, priorytetowy dla obszarów Natura 2000. Na stanowiskach naturalnych zaliczany jest do tyrfofili, ważek preferujących torfowiska, ale czasem występujących też na innych siedliskach. Zauważono, że na obszarze całej konurbacji górnośląskiej w sposób szczególnie wybieira nieduże zapadliska na terenach leśnych. Zapadliska te reprezentują wczesne stadia powstawania torfowisk przejściowych i są bardzo cennymi ostojami dla zalotki większej.

Oprócz tworzącego się zapadliska, na terenie KPL najcenniejszymi siedliskami wodnymi dla ważek są obecnie najmniejsze zbiorniki

o powierzchni nie większej niż 1 ha. Występują w nich makrofity zakorzenione w dnie o liściach pływających na powierzchni wody (nymfeidy) i całkowicie zanurzone (elodeidy), tworzące siedlisko zbliżone do starorzeczy i naturalnych zbiorników eutroficznyc (kod Natura 2000 – 3150). Należą do nich stawy „Leśne I-IV”, staw „Grązelowy”, „Ozdobny” i „Oczko”. Mają one zróżnicowaną pod względem składu roślinność wodną, do której przystosowane są poszczególne gatunki ważek. Także lepiej wykształcona wokół mniejszych stawów roślinność szuwarowa sprzyja przeobrażaniu się ważek na łodygach roślin wystających z wody oraz ochrania samce małych ważek różnoskrzydłych przed atakami większych ważek różnoskrzydłych. Większym ważkom ochronę przed ptakami zapewniają drzewa. Najmniej gatunków ważek notuje się na dużych stawach „Łąka”, „Kajakowy” i „Sumik”. Występuje na nich silna konkurencja ryb z larwami ważek. Duże stawy preferuje husarz ciemny, husarz władca i lecicha pospolita, ale rozwój larwalny tych gatunków zachodzi na stawach mniejszych.

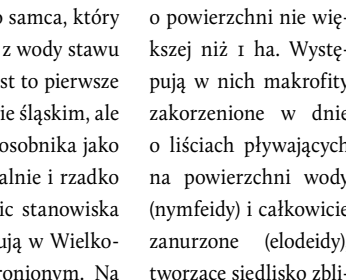
Na całym obszarze KPL wyraźnie dominują ważki eurytopowe, akceptujące szerokie spektrum siedlisk, łatwo przystosowujące się do zmiennych warunków. Pomimo iż większość stawów należy do przepływowych, to z ważek reofilnych odnotowano tylko trzy: pióronoga zwyczajnego, który spotykany jest przy wszystkich stawach, łunicę – spotykaną przy stawach „Le-

śnych” i nieliczne samce świtezianki błyszczącej przelatujące całą długością doliny. Z ważek tyrfobiontycznych odnotowano tylko w przełocie zalotkę czerwonawą, natomiast z tyrfofili szablaka czarnego i zalotkę większą, na razie jednokrotnie. Jeżeli zalotka większa utrzyma się na powstającym obecnie zapadlisku to będzie to jedyny w KPL gatunek

ważki podlegający ochronie prawnej. Brak większej liczby gatunków z dwóch najcenniejszych grup – reobiontów i tyrfobiontów świadczy o silnej degradacji siedlisk przyrodniczych całego terenu KPL. Jest to degradacja wynikająca zarówno z historycznej przemiany doliny Potoku Leśnego, silnego wylesienia i przekształcenia naturalnego cieku w kompleks sztucznych stawów, jak i z obserwowanego współcześnie procesu stopniowego zanikania mniejszych stawów wskutek odwodnienia terenu związanego z budową w najbliższym otoczeniu KPL osiedli mieszkaniowych, czego przykładem jest zanikanie dopływu wody do małych stawów przy lotnisku „Muchowiec” oraz wskutek poszerzania dróg szybkiego ruchu, czego przykładem jest zanikanie stawu „Suchego”. Z układu przyrodniczego został wyeliminowany także staw „Kąpielowy”. Staw ten już w roku 1986 spełniał funkcję kąpieliska, w roku 2010 został całkowicie opróżniony z wody, oczyszczony z mułu, jego brzegi wzmocniono płytami betonowymi i udostępniono ponownie dla celów MOSiR.

Stawy „Łąka”, „Kajakowy” i „Ozdobny” są obecnie dzierzawione przez PZW, natomiast staw „Sumik” przez Katowickie Towarzystwo Wędkarskie i regularnie zarybiane. Ponadto przy stawie „Kajakowym” znajduje się Ośrodek Sportów Wodnych. Obecność ważek na tych stawach skorelowana jest tylko z niewielkimi szuwarami w niektórych miejscach ich linii brzegowej.

Specyficznym dla KPL problemem jest duże obciążenie środowiskowe wynikające z atrakcyjności



Tandem szablaka krwistego



Martwy samiec szablaka czarnego



Samiec szablaka żółtego



Samiec szablaka przyplaszczonego



Samica szablaka przepasanego



Samiec zalotki spłaszczonej

M i e j s c a r o z r o d u w a ż e k n a s t a w a c h L e ś n y c h



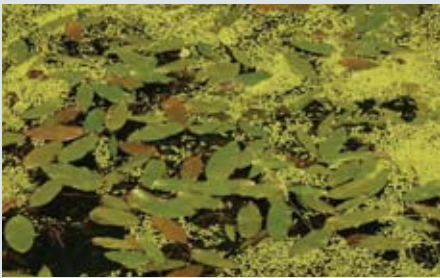
Rozlewisko za stawem Leśnym I



Roślinność stawu Leśnego II



Toń stawu Leśnego II



Roślinność małego stawu przy lotnisku



Trzęsawisko przy stawie Leśnym IV



Toń stawu Leśnego IV

tego parku dla mieszkańców Katowic jako terenów sportowych i rekreacyjnych. Cyklicznie odbywają się na tym terenie duże imprezy muzyczne, np. ostatnio OFF Festiwal i studenckie zabawy związane z Juwenaliami lub wyścigi terenowe biegaczy i rowerzystów. Łąki wokół stawów stały się miejscem rodzinnego grillowania, pomimo obowiązującego na tym terenie zakazu.

Już w roku 1974 obliczano, że w niektóre dni wolne od pracy lub przy okazji imprez masowych może przebywać na terenie KPL od kilkunastu do kil-

kudziesięciu tysięcy ludzi, a naturalną pojemność rekreacyjną obliczono na około 27,5 tys. Przy takiej antropopresji musi występować degradacja stawów. Częste jest ich zanieczyszczanie przez wrzucanie do wody puszek, butelek szklanych i plastikowych, opakowań po napojach i żywności, toreb foliowych, resztek po grillowaniu, a nawet ubrań i urządzeń małej architektury parkowej. Zwraca również uwagę fakt, że w projektach rozbudowy i udostępnienia dla rekreacji terenu KPL znalazły się uwagi o konieczności meliorowania i osuszania

istniejących na tym obszarze miejsc zabagnionych. Z pewnością spowoduje to dalsze wycofanie się kilku gatunków preferujących takie siedliska. Dlatego ciekawe będzie dalsze monitorowanie występujących na terenie KPL ważek i rejestrowanie jak silna antropopresja wpłynie na odonotocenozę.

Wiosną 2012 r. zaobserwowano po raz pierwszy żagniczkę wiosenną: zwiększa to liczbę gatunków ważek odnotowanych w KPL do 40. ♦

Autorzy zdjęć: PC – Piotr Cuber, BJ – Bogumiła Jankowska, AM – Alicja Miszta, KP – Krzysztof Przendziono

M i e j s c a r o z r o d u w a ż e k n a s t a w i e O c z k o

Niski szuwar ponikła błotnego



Składanie jaj przez szablaka krwistego



Wylinka husarza na liściu patki szerokolistej



Składanie jaj przez szablaka krwistego



Tandemy oczobarnic na liściach rdestu ziemnowodnego



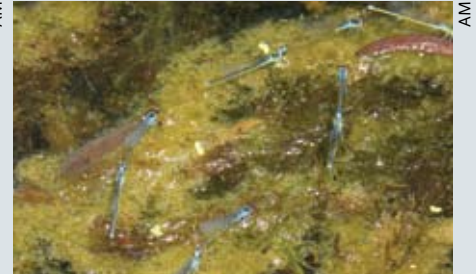
Wylinka żagnicy sinej na łodydze situ



Składanie jaj przez samicę husarza ciemnego



Składanie jaj przez oczobarnicę mniejszą w masie glonów



Teneralny osobnik i wylinka łątki dziewczeczki na łodydze situ





Droga z Lubomi do Bukowa

Polska jest krajem o najintensywniej rozwijającym się rynku samochodowym w Europie. Sytuacja taka sprawia, że na wielu odcinkach dróg występuje bardzo duże natężenie ruchu, a w związku z tym olbrzymie zagrożenie nie tylko dla ludzi, ale w szczególności dla bytujących w sąsiedztwie ruchliwych dróg zwierząt.

Szlaki śmierci na drogach

ROMAN PIEŁA (POGRZEBIEN)

Niektóre drogi zasługują wprost na miano „szlaków śmierci”.

W regionie, w którym zamieszkuję na taką nazwę zasługuje około jednokilometrowy odcinek drogi prowadzący z Lubomi do Bukowa pomiędzy stawami Zespołu Przyrodniczo Krajobrazowego Wielikąt. W tym miejscu każdej wiosny, setki, a może nawet tysiące płazów, gadów i innych gatunków związanych ze środowiskiem wodnym przemieszcza się w poszukiwaniu pokarmu, partnera, że zaś szlak ich wędrówek przecina ruchliwa droga, zwierzęta masowo tu giną pod kołami pędzących samochodów. O dziwo, nikt się tym nie przejmuje – mam tu na myśli służby ochrony przyrody – mimo że taka sytuacja trwa tu już od dziesiątków lat, kiedy na naszych drogach pojawiły się pierwsze samochody.

O ile przeciętny kierowca ma świadomość niebezpieczeństwa w przypadku zderzenia z większą zwierzyną i jadąc przez tereny leśne zachowuje ostrożność, o tyle na drodze pomiędzy stawami, gdzie na drogę wychodzą „tylko” jaszczurki, żaby, padalce, zaskrońce, ewentualnie kuna, tchórz, czy „jakiś” ptaszek, żaden nie zwalnia (zauważyłem takich, którzy jeszcze docisną pedał gazu). Osobiście uważam, iż nadszedł chyba już czas, aby zarządca drogi biegnącej pomiędzy stawami Wielikątą włączył się w proces ochrony zwierząt zmuszonych do wędrówek drogą przecinającą naturalne środowisko ich życia i uwzględnił udrożnienia korytarzy

ekologicznych związanych z masową migracją zwierząt.

Niestety, obowiązujące u nas przepisy nakładają obowiązek badania szlaków migracyjnych zwierząt tylko przy budowie autostrad. Budowa dróg lokalnych z takimi wymaganiami się nie łączy, dlatego nasze drogi niejednokrotnie spływają krwią zwierząt. Aby się o tym przekonać, wystarczy przejechać rowerem wiejskimi drogami o różnych porach roku i dnia. Na trasach moich podróży rowerem spotkałem już trupy: rogacza sarny, borsuka, zająca, jeża, lisa, sarny, łasicy, puszczyka, myszołowa, jaskółki, wróbla, kosa, pokrzewki, rudzika, potrzęsacza, setki gadów i płazów, a także psów i kotów. Nikt nie prowadzi badań, ile zwierząt ginie na naszych drogach, rozjechanych przez samochody, lecz ich liczba jest znaczna.

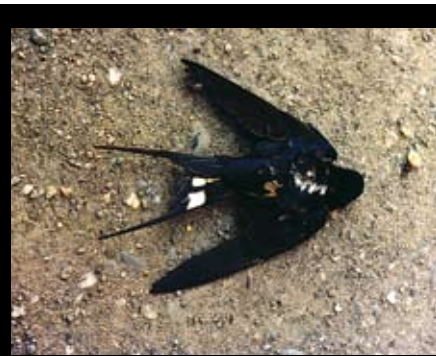
Poszczególne zwierzęta charakteryzują się specyficznymi dla każdego gatunku zachowaniami, w tym m.in. upodobaniem do stałych wędrówek. Ziarnojady np. często żerują na roz-

sypanym na drodze ziarnie i giną od uderzeń samochodem. Nad nagrzaną latem nawierzchnią jezdni gromadzą się duże ilości owadów, chrząszczy, które w tym miejscu wyłapują ptaki owadożerne, np. pliszki, gąsiorki, pokrzewki, jaskółki i wiele innych. Te ostatnie – zwłaszcza młode po opuszczeniu gniazda – licznymi stadkami siadają wprost na asfalcie, czekając na pojawienie się owadów i właśnie one masowo giną pod kołami samochodów. Na trupach zwierząt niejednokrotnie zauważyłem żerujące ptaki drapieżne, jak np. sowy i myszołowy. Udało mi się wykonać zdjęcie martwego, najechanego na drodze myszołowa, który przed zbliżającym się samochodem zbyt późno poderwał się od lotu.

Powszechnie wiadomo, że np. borsuki, zające, jeże i inne ssaki, które żerują w nocy, w okresie godowym licznie giną. Światła reflektorów samochodowych wprowadzają je w błąd – własny cień na drodze biorą za partnera i biegną za nim przed samochodem, zamiast uciekać na bok. Wtedy właśnie padają ofiarą, najechane przez samochód. O dokładnej liczbie uśmierconych tym sposobem zwierząt nie wie nikt, nawet myśliwi.

Od nas samych zatem, od naszej roztropnej jazdy i konkretnych działań zależy, ile jeszcze zwierząt ginąć będzie na drogach pod kołami naszych samochodów. ♦

Na zdjęciach z prawej strony zwierzęta – ofiary ruchu drogowego: oknówka, kuna, zając, kulczyk, borsuk, zaskrońiec. Zdjęcia Autora, z wyjątkiem zdjęcia kuny (fot. J.B. Parusel).



Kompleks sakralny Kalwaria w Piekarach Śląskich jako cenny obiekt geologiczny

ADAM SZCZEPAŃCZYK (PIEKARY ŚLĄSKIE)

Obszar Górnego Śląska charakteryzuje się wieloma obiektami, które ukazują przeszłość geologiczną i historię regionu. Są to tak obiekty przyrodnicze (wychodnie skalne) jak i twory rąk ludzkich (kamieniołomy, hałdy itp.) Geologiczną przeszłość możemy także poznać w miejscach dość zaskakujących, jak np. opisywany kompleks sakralny Kalwaria w Piekarach Śląskich.

Bioglify



Liliowce



Małże triasowe



Kalwaria w Piekarach Śląskich

Zdjęcia: Autora

Kompleks sakralny znajduje się w centralnej części Piekar Śląskich. Zajmuje on szczytową partię Wzgórza Kalwaryjskiego (w przeszłości zwanego Cerekwicą). Powierzchnia jego wynosi około 10 ha. Grzędy i obniżenia znajdujące się u podnóża wzniesienia zajęte są obecnie przez główne ciągi komunikacyjne miasta i zwartą zabudowę. Stąd też dostępność turystyczna i pielgrzymkowa obiektu jest w pełni wystarczająca.

Pod względem fizjograficznym całe wzgórze wchodzi w skład rozległej jednostki geograficznej zwanej Garbem Tarnogórskim. Ciągnie się on od okolic Toszka na zachodzie do Olkusza na wschodzie. Jest to mezoregion charakteryzujący się krańdziową rzeźbą terenu, co wpływa na urozmaicenie form morfologicznych.

Budowa geologiczna i skały zalegające w podłożu wzniesienia związane są z okresem triasowym i mającymi tu miejsce transgresjami morskimi.

Oprócz niewątpliwych walorów przyrodniczych tego miejsca zasługujących na osobny opis (pomnikowe drzewa, awifauna, różnorodność zbiorowisk roślinnych) bardzo ciekawym elementem Kalwarii jest mur, który okala budynki w północnej części kompleksu.

Zbudowany jest on z wapieni i dolomitów, w których odnaleźć można wiele skamieniałości organizmów żyjących w odległych epokach geologicznych. Są to przede wszystkim małże, liliowce i ślimaki triasowe (trias dolny i środkowy). Bardzo liczne są tu ślady żerowania i pełzania organizmów

triasowych – bioglify.

Miejsce to stanowi świetny obiekt edukacyjny, umożliwiając przeprowadzenie lekcji na temat budowy geologicznej obszaru śląskiego i Piekar Śląskich. Dodatkowym atutem stanowiska jest to iż materiał budulcowy na mur pochodzi z kamieniołomu, który istniał w okolicach pobliskiej studzienki przed drugą wojną światową (150 m na północny wschód od Kalwarii) oraz z rozbiórki starych szop i stodół w Dąbrówce Wielkiej, Kozłowej Górze, Piekarach i Szarleju.

Dużym walorem dydaktycznym tego miejsca jest również widok na znajdujący się na wschodzie przełom Brynicy, a także pozostałości mis źródłowych płynących tu w przeszłości cieków. ♦

Położenie Kalwarii w Piekarach Śląskich





Portret Sintenisa w greckim stroju narodowym – rysunek autora oparty na portrecie zamieszczonym w „Lexikon deutschsprachiger Bryologen” J.-P. Frahma i J. Eggersa (Norderstedt 2001)

Paul Sintenien urodził się 4 czerwca 1847 roku w Zawidowie. W mieście tym, które leżało wówczas w przyłączonej w roku 1815 do pruskiego Śląska części Górnych Łużyc, a dziś leży w województwie dolnośląskim, jego ojciec Eduard Sintenien pracował jako lekarz powiatowy. Rok później, 21 lipca 1848 roku, w Zawidowie przyszedł na świat jego brat Max Benjamin Gerhard, którego z Paulem przez całe życie łączyły bardzo bliskie związki. Do roku 1863 Sintenien uczył się w gimnazjum w Zgorzelcu, później zaś zaczął się sposobić do zawodu aptekarza w Bolkowie i w Brandenburgu. Pod koniec lat 60.

gisches Centralblatt” na sprzedaż balgi i jaja ok. 300 gatunków europejskich ptaków. W tym samym czasopiśmie pojawiła się w tymże roku informacja, że podróżnik i zbieracz Max Sintenien, który zdobył już doświadczenie na Złotym Wybrzeżu i w Dobrudży, zamierza wybrać się w podobnym celu do Hiszpanii. Zamówienia na okazy można było składać u Rudolfa Tancre w Anklam, do wyprawy jednak nigdy nie doszło, a o Maxie Sintenienie wszelki śluch zaginął.

Paul tymczasem studiował farmację na Uniwersytecie Wrocławskim, gdzie był przez pewien czas asystentem prof. Goepperta (zob. Przyroda Górne-

Paweł Zawodowiec Paul Ernst Emil Sintenien (1847-1907)

■ MIROSŁAW SYNIAWA (CHORZÓW)

Pierwsi zawodowi zbieracze roślin byli najczęściej ogrodnikami w służbie królów i możnowładców, przez których wysyłani byli w różne zakątki świata, by zdobywać dla ogrodów unikalne i wyróżniające się urodą rośliny. Gdy jednak w drugiej połowie XVIII w. zaczęły na europejskich uniwersytetach powstawać pierwsze katedry historii naturalnej, obok kolekcji żywych roślin coraz większego znaczenia zaczęły nabierać zbiory zielnikowe, które stały się podstawową formą dokumentacji botanicznej. O nowe okazy wzbogacali je pracownicy katedr podczas pracy w terenie i ofiarodawcy, wśród których było wielu miłośników botaniki, zajmujących się nią w wolnym czasie. Powiększano je też drogą wymiany z innymi ośrodkami naukowymi oraz poprzez zakupy. Z tym ostatnim sposobem powiększania zbiorów zielnikowych wiązali się, zwłaszcza w XIX w., zawodowi „łowcy” roślin, którzy z wyszukiwania, zbierania i sprzedaży zaszuszonych roślin uczynili przynoszącą dochody profesję. Często byli to ludzie bez akademickiego wykształcenia, nie związani z żadną placówką naukową, obdarzeni za to żyłą awanturniczą, żądni przygód, skłonni do ponoszenia ryzyka. By zdobyć środki na wyprawy, ogłaszali się zwykle w fachowych czasopismach, oferując na sprzedaż okazy, które mieli zamiar przywieźć. Dla tych nabywców, którzy skłonni byli ponieść część ryzyka i wpłacić połowę należności z góry, cena była, jakbyśmy to dziś powiedzieli, promocyjna. Poniższy tekst mówi o jednym z takich zawodowych „łowców”, który zasłynął wprawdzie jako zbieracz roślin w Turcji i na Portoryko, był też jednak badaczem flory Dolnego i Górnego Śląska, a nazywał się Paul Ernst Emil Sintenien. Zilustrowałem ten tekst – ubolewając na tym, iż tak rzadko sięgał po pióro – kilkoma fragmentami z jego relacji o podróży na Cypr.

musiał się już dość intensywnie zajmować śląską florą, skoro w latach 1869-70 Adolf Engler w wykazach nowych stanowisk podał ponad 20 odkrytych przez niego, głównie z okolic Bolkowa.

Jego młodszy brat próbował w tym czasie sił jako zawodowy łowca ptaków. W roku 1868 wyruszył na sfinansowaną przez Otto Finscha (zob. Przyroda Górnego Śląska 14, 1998) wyprawę na afrykańskie Złote Wybrzeże. Finsch wiele sobie obiecywał po tej wyprawie, toteż po powrocie Maxa nie krył rozczarowania jej mizernymi rezultatami. Nie zrażony niepowodzeniem Max w roku 1872 namówił starszego brata na wyjazd do przedzielonej dziś rumuńsko-bułgarską granicą Dobrudży, gdzie ich bazą wypadową stała się leżąca niedaleko od delty Dunaju wieś Ciucurova. Spędzili w Dobrudży trzy i pół roku, obserwując, polując i przygotowując okazy. W spisany w roku 1876 w Jaworze i opublikowanym rok później wykazie (Zur Ornith. 25, 1877, s. 59-69) wymienili ze zbadanego obszaru 218 gatunków ptaków. Eugen Ferdinand von Homeyer, który porównał ten wykaz z wykazem ptaków zaobserwowanych na obszarze Dobrudży przez Finscha, napisał: „Bracia Sintenien wykonali postawione sobie zadanie z wielkim zapałem i godną podziwu wytrwałością. Ich dokonania są zaprawdę zdumiewające, zwłaszcza gdy słyszy się, że w ciągu 30 dni spreparowali 45 sępów, nie licząc mnóstwa innych ssaków i ptaków, albo że im wśród wielu innych okazów dostarczono 31 stycznia 1874 roku 10 sztuk i 28 lutego 7 sztuk puchacza. Gdzież tu znaleźć jeszcze czas na wycieczki i obserwacje?” (Bemerkungen zur Ornith. Bulgariens mit Rücksicht auf den Bericht der Gebrüder Sintenien und die Resultate von Dr. Finsch im Journ. f. Ornith. 1859, Journ. f. Ornith. 25, 1877, s. 69-74).

W roku 1878 bracia Sintenien – tym razem z Bolkowa – oferowali na łamach czasopisma „Ornitholo-

go Śląska 13, 1998). Wrócił też – o czym świadczą informacje zamieszczone w wykazach Rudolfa von Uechtritz i w „Flora von Schlesien” Emila Fieka – do zbierania roślin na Śląsku. Szczególnie interesowały go wówczas okolice Głubczyc oraz Kietrza, skąd podał pierwsze dla Górnego Śląska stanowisko komonicy wąskolistnej (*Lotus tenuifolius*).

Coraz częściej myślał o tym, by zając się zawodowo zbieraniem roślin, toteż pracował jako aptekarz tylko do czasu, gdy dzięki wsparciu ze strony lekarza, właściciela drukarni i botanika doktora Karla Kecka z Aisterheim nadarzyła mu się sposobność wyjazdu na Cypr. Wspomnianą już wyżej, barwną i dowcipną, przy tym jednak niedokończoną relację z tej wyprawy opublikował w latach 1881-82 na łamach „Österreichische botanische Zeitschrift”. Potrzebę wyruszenia na wyprawę uzasadnił w niej następująco:

Od końca minionego stulecia Cypr był wielokrotnie badany przez tak wybitnych botaników, jak la Billardiere, Aucher, le Feber, Sibthorp, Gaudry, Unger i Kotschy – w dziele „Die Insel Cypern”, napisanym przez dwóch ostatnich z tego grona, znajduje się dokładne podsumowanie rezultatów tych podróży. Prawie wszyscy wymienieni zatrzymywali się jednak na tej dużej wyspie o powierzchni 400 mil kwadratowych na stosunkowo krótki czas, przy tym najczęściej w tych samych miesiącach – kwietniu i maju. Tylko Aucher-Eloy botanizował tu w roku 1831 w sierpniu, a Kotschy – od połowy października do połowy listopada 1840 roku. W związku z powyższym jest oczywistym, że flora Cypru żadną miarą nie może być uważana za gruntownie przebadaną, tym bardziej, że wiele regionów oddalonych od wybrzeża nie odwiedził dotąd w ogóle żaden przyrodnik. Prócz tego ci znani botanicy zbierali poszczególne gatunki w niewielu egzemplarzach, tak że tylko nieliczne zielniki posiadają w swoich zbiorach rośliny z Cypru.

Wyruszywszy 1 lutego 1880 roku z Bolkowa, przez Wiedeń udał się do Triestu, następnie drogą morską przez Smyrnę do Larnaki na Cyprze, gdzie dotarł 17 lutego. Nie obyło się przy tym bez problemów:

Następny rano przyniósł mi nad wyraz niemiłą niespodziankę. Gdy z dwoma tragarzami przybyłem do Dogana, by zabrać mój papier do pras, będący na służbie urzędnicy na próżno przetrząsali wszystkie pomieszczenia w poszukiwaniu obu pak. Wytrącony z równowagi, powiadomiłem natychmiast o tej sprawie konsula – niestety, szybko okazało się, że paki popłynęły na parowcu w dalszą drogę. Konsul kazał natychmiast zadeszować do Bejrutu, by paki zatrzymano i odesłano najbliższym statkiem, w najlepszym razie miało to jednak potrwać osiem dni. Ma się rozumieć, że nie mogłem próżnować przez tak długi czas, a poza tym miałem u siebie od wczoraj całe stopy roślin czekających na umieszczenie w prasach. Na próżno z moim przyjacielem Richterem biegałem od kramu do kramu. Był tylko papier do pisania, drogi i w małych ilościach, a w jednym ze sklepów zaoferowano mi pół ryży czarnej bibuły małego formatu za 20 franków! Całą nadzieję oparłem zatem na tym, że uda mi się zdobyć stare gazety. Cóż – w jednej z kawiarni za sosik greckich gazet bezwstydnie zażądano 6 szylingów! W tym nieszczęściu moim wybawcą został Anglik, pan Granville, który obiecał mi za darmo wszystkie przeczytane gazety z angielskiego klubu, które mogłem odebrać następnego dnia.

Nie jeden raz Sintenis znalazł się w kłopotliwym położeniu, z którego musiał umiejętnie wybrnąć:

Gdy po skromnym posiłku zająłem się porządkowaniem teczek, by wyszukać puste na dalszą część wycieczki, ludzie przyglądali mi się w skupieniu i dość szybko stali się rozmowni. Zapytano mnie w końcu wprost, czy jestem „Inglis”, a gdy im oświadczyłem, że jestem „Germanos”, ich nastrój zmienił się w widoczny sposób. Gdy, na ile potrafiłem, wyjaśniłem im, czym się zajmuję, kilku młodych chłopców – w małym pomieszczeniu było coraz to więcej ciekawskich –

oddaliło się i wkrótce wróciło z całymi naręczami kwitnących roślin. Tym sposobem znalazłem się w kłopotcie, gdyż nie wiedziałem, co począć z tym sianem, w którym nie było dla mnie niczego ciekawego, a nie miałem zamiaru, wyrzucając je, lekkomyślnie tracić dopiero co pozyskanej przychylności. Ostatecznie, z myślą, że później je powyrzucam, powkladałem nieco roślin w puste teczki, zyskując wiele w oczach mieszkańców wioski.

1 kwietnia przyłączył się do niego włoski botanik i podróżnik Gregorio Rigo. Wędrując razem przez Cypr, nieraz byli przyczyną sensacji, jak podczas opisanego niżej wejścia do wiejskiej gospody:

Rigo miał wielką, zieloną puszkę botaniczną na plecach i ciężką laskę z wiązowca w rękę, ja dzwigałem lekką strzelbę na ptaki i byłem „uzbrojony” w masywny, pamiętający jeszcze czasy Dobrudży szpadeł. Gdy weszliśmy do środka (w Arthena być może jeszcze nigdy nie widziano ani Anglika, ani też żadnego innego Europejczyka), obecni zerwali się ze swych niskich siedzisk i spoglądali na nas niemal przerażeni. Wydaje się jednak, iż szybko doszli do wniosku, że nie mamy niczego wspólnego z poborem podatków i innymi tego rodzaju przykrymi sprawami. Ludzie, a zwłaszcza młodzi mężczyźni, okazali się bardzo przyjaźni, potrząsali nasze ręce i oddali nam najlepsze miejsca. Podano nam artykuły pierwszej potrzeby – wodę i wino – i rozpoczęto przygotowania do skromnego posiłku.

Owocem wyprawy na Cypr był liczący ok. 1200 numerów zbiór zaszuszonych roślin (każdy gatunek w liczbie 30-40 egzemplarzy), który w literaturze botanicznej znany jest pod nazwą „Iter Cyprium”. Już rok później na zlecenie Schlesischer Botanischer Tauschverein Sintenis objechał Istrię, Dalmację i północne Włochy, zaś w roku 1882 dzięki wsparciu ze strony Paula Aschersona odwiedził Troadę, z której przywiózł ponad 30 tysięcy okazów roślin. Liczący ok. 1350 numerów zielnik z Troady w piśmiennictwie botanicznym znany jest pod nazwą „Iter Tojanum”. Lata 1884-87 na koszt konsula Kruka Sintenis spędził na Portoryko, prowadząc planowe badania flory tej wyspy wg wskazówek Ignaza Urbana. Owocem tych pracowitych lat były zbiory zielnikowe liczące 7025 numerów („Plantae Portoricenses”).

Po powrocie do Europy Sintenis zamieszkał w Miedziance koło Jeleniej Góry. Wraz z nim zamieszkał tam jego młodszy brat, ów Max, o którym od roku 1878 nikt nie słyszał. Mieszkańcy Miedzianki zapamiętali go jako człowieka, który żył wspomnieniami, często się upijał, wszczynał awantury i trafiał do urzędzonego w miejskim przytułku „aresztu”. Stacząc się coraz bardziej, zmarł zapomniany przez wszystkich 1 października 1894 roku w wieku 46 lat.

Paul już w rok po powrocie z Portoryko zaczął ponownie podróżować po Azji Mniejszej. W sumie w latach 1888-90 oraz 1892 i 1894 zebrał na jej obszarze zbiory zielnikowe obejmujące ponad 8500 numerów. W literaturze botanicznej występują one pod łączną nazwą „Iter Orientale”. Dwukrotnie był też w Grecji – w roku 1891 z Josephem Friedrichem



Globularia sintenisii Baker – Röpert, D. (Ed.) 2000- (continuously updated): Digital specimen images at the Herbarium Berlinense. – Published on the Internet <http://www2.bgbm.org/herbarium/> (Barcode: B 10 0366317 / ImageID: 311725) [accessed 28-Nov-12].

Nicolaussem Bornmüllerem odwiedził wyspę Thasos, Półwysp Chalcydycki, Atos i Olimp (kolekcja „Iter Turcicum”), zaś w roku 1896 zbierał okazy w górach Pindos i Pelion (kolekcja „Iter Thessalicum”). W ostatnią daleką podróż wyruszył w roku 1900. Jej trasa wiodła przez Odessę do Baku, stamtąd przez Morze Kaspijskie do Krasnowodsk, skąd kolejną dotarł do Aszchabadu. Miasto to stało się jego punktem wypadowym do półtorarocznych badań na turkmeńsko-perskim pograniczu. Krótką relację z tej podróży opublikował w roku 1902 (Eine 1½ jährige botan. Reise nach Transkaspien und Nord-Persien, Allg. Bot. Zeitschr. 8, s. 21-23). Przywieziona z niej kolekcja roślin w literaturze botanicznej występuje pod nazwą „Iter Transcaspico-Persicum”.

Komercyjny aspekt wypraw Sintenisia najlepiej widoczny jest w ogłoszeniach pojawiających się w fachowej prasie. Rośliny z Troady oferowane były za pośrednictwem Paula Aschersona w cenie 20 marek za centurię, Max Leichtlin, właściciel firmy ogrodniczej w Baden-Baden, który w imieniu Sintenisia zbierał zamówienia na okazy zielnikowe z Azji mniejszej, oferował je w cenie 25 marek za centurię (dla subskrybentów, którzy wpłacili z góry połowę należności, cena wynosiła 20 marek), zaś okazy z turkmeńsko-perskiego pogranicza sam Sintenis przed wyruszeniem w podróż oferował w cenie 40 marek za centurię (dla subskrybentów, którzy wpłacili z góry połowę należności, cena wynosiła 30 marek).

Co jakiś czas Sintenis wracał do śląskiej flory, o czym świadczą pojedyncze informacje o jego nowych odkryciach florystycznych publikowane przez Theodora Schube (zob. Przyroda Górnego Śląska 16, 1999) w latach 1890, 1893 oraz w 1897, gdy Schube podał informację o nowej formie rdestu wężownika – *Polygonum bistorta* f. *polystachyum* Sintenis n. f. – z okolic Miedzianki. Więcej odkryć florystycznych przyniosły lata 1902-04 – ostatnie z nich dotyczyły stanowisk lebiodki pospolitej (*Origanum vulgare*) i dzikiego bzu hebdy (*Sambucus ebulus*) koło Głubczyc, wiciokrzewu pospolitego (*Lonicera xylosteum*)

Globularia sintenisii Hausknecht et Wettstein – Bulletin de l'Herbier Boissier, t. III, 1895, pl. 7, fig. 1-5





Etykiety z kolekcji zielnikowych Sinentisa – Röpert, D. (Ed.) 2000- (continuously updated): Digital specimen images at the Herbarium Berolinense. – Published on the Internet: <http://www.bgblm.org/herbarium/> (Barcode: B 10 0279426 / Imaged: 285890) [accessed 28-Nov-12]; <http://www.bgblm.org/herbarium/> (Barcode: B 10 0086168 / Imaged: 253841) [accessed 28-Nov-12]; <http://www.bgblm.org/herbarium/> (Barcode: B 10 0088215 / Imaged: 282314) [accessed 28-Nov-12]; <http://www.bgblm.org/herbarium/> (Barcode: B 10 0241859 / Imaged: 318454) [accessed 28-Nov-12].

koło Osobłogi oraz przetacznika kłosowego (*Veronica spicata*) i starca gorczycznikowego (*Senecio barbarifolius*) koło Kietrza.

W ostatnich latach swego życia Sinentis przekazał dużą część swych prywatnych zbiorów Towarzystwu Przyrodniczemu w Zgorzelcu, któremu zapisał też w testamencie swoje prywatne zbiory zielnikowe. Zmarł 6 marca 1907 roku. Poza krótkimi wzmiankami o jego śmierci zamieszczonymi przez niektóre czasopisma nie ukazał się żaden obszerniejszy nekrolog ani poświęcone mu pośmiertne wspomnienie. Niektóre z tych wzmianek podawały

przy tym kompletnie nieprawdziwe informacje – np. w „Biographisches Jahrbuch” napisano, że podróżował po Andach i Himalajach. Poza tym do ustalenia pozostaje miejsce jego śmierci. Wszystkie dostępne źródła podają, że zmarł w Miedziance, jednak w księgach tamtejszego urzędu stanu cywilnego nie ma jego aktu zgonu.

Sinentis nie opracowywał zebranych przez siebie zbiorów – pozostawiał to fachowcom z różnych dziedzin botaniki. Byli wśród nich m. in. Ignaz Urban, który opracował większość zbiorów z Puerto Rico, Célestin Alfred Cogniaux, Giacopo Bresadola, Paul Christoph Hennings, Paul Wilhelm Magnus, Friedrich Fedde, Ferdinand Hauck, Johannes Müller Argoviensis, Heinrich Gustav Reichenbach, Victor Felix Schiffner i Josef Franz Freyn, który opracował większość zbiorów z Bliskiego Wschodu. Przy nazwach nowych taksonów Freyn obok swojego dodawał często nazwisko Sinentisa (m. in. *Allium filifolium*, *Centaurea subcordata*, *Dianthus kastembelensis*, *Echinophora chrysantha*, *Hieracium anatolicum*, *Ornithogalum reflexum*, *Populus hispida*, *Tragopogon albinervis*, *Veronica sumilensis*).

Nazwisko Sinentisa upamiętnia w botanice ponad 200 nazw gatunkowych, takich jak np. *Achillea sintenisii* Huber-Morath, *Dianthus sintenisii* Freyn,

Euphrasia sintenisii Halacsy, *Ficus sintenisii* Warburg, *Gladiolus sintenisii* Baker, *Hieracium sintensianum* Sudre, *Iris sintenisii* Janka, *Jurinea sintenisii* Bornmüller, *Linaria sintenisii* P. H. Davis, *Myrtus sintenisii* Kiaerskov, *Nectandra sintenisii* Mez, *Ornithogalum sintenisii* Freyn, *Polypodium sintenisii* Hieronymus, *Rajania sintenisii* Uline, *Selaginella sintenisii* Hieronymus, *Taraxacum sintenisii* Dahlstedt, *Uvifera sintenisii* Kuntze i *Veronica sintensiana* Gandoger. Zebrane przez niego okazy roślin znajdują się dziś w 78 zbiorach zielnikowych na całym świecie. Największą, kupioną w roku 1921 za kwotę 5700 koron kolekcję – ponad 100 tysięcy okazów – posiada Muzeum Botaniczne Uniwersytetu w Lund w Szwecji.

Dziś Sinentis jako florysta, który wniósł ogromny wkład w poznanie flory Azji Mniejszej, najbardziej ceniony jest w Turcji. Jego działalność i dokonania na tym polu w roku 2004 w obszernym artykule „Ondokuzuncu Yüzyıl Sonlarında Anadolu’da Bir Bitki Toplayıcısı: Paul Sinentis (1847-1907)” podsumowała pani profesor Asuman Baytop (Osmanlı Bilimi Araştırmaları 6, s. 1-14). Korzystając z okazji, chciałbym serdecznie podziękować pani profesor Fezie Günergün z Uniwersytetu w Stambule za kopię tego artykułu, w którym znalazłem wiele cennych informacji. ♦

Z ostatniej chwili

Znowu samowola budowlana na stokach Pilska – w obszarach Natura 2000!

Pracownia na rzecz Wszystkich Istot stwierdziła w dniu 19 listopada 2012 roku prowadzenie intensywnych prac ziemnych wzdłuż wyciągu V i VI łączącego Halę Szczawiny z Halą Miziową w masywie Pilska. Inwestor, którym jest firma CTE Sp. z o.o., na pasie o długości ok. 900 m i szerokości ok. 40 m dokonał całkowitej wycinki kilkuset drzew (głównie świerków) i prowadzi prace ziemne z użyciem ciężkiego sprzętu mechanicznego. Ponadto wybudował dwa zbiorniki retencyjne przeznaczone

do sztucznego zaśnieżania tras narciarskich.

Opisane działania zostały podjęte we wrześniu 2012 r. przez inwestora bez wydania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach przedsięwzięcia, która jest obecnie przedmiotem postępowania administracyjnego burmistrza Żywca i uzgadniania z Regionalnym Dyrektorem Ochrony Środowiska w Katowicach oraz bez wydania zgody na budowę.

Ujawnione działania inwestora prowadzone są na obszarach Natura 2000 Beskid Żywiecki (ptasim i siedliskowym), na terenie Żywieckiego Parku

Krajobrazowego i w bezpośrednim sąsiedztwie (mniej niż 10 m) rezerwatu przyrody „Pilsko”.

Pracownia na rzecz Wszystkich Istot podjęła działania interwencyjne, kierując stosowne wystąpienia do Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w sprawie szkody w środowisku oraz do Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego z wnioskiem o natychmiastowe wstrzymanie nielegalnie prowadzonych prac ziemnych. ♦

Jerzy B. Parusel

Więcej na stronie internetowej Pracowni i Dzikiego Życia



Zdjęcia pochodzą z Archiwum PNRWI



Nowe stanowisko gniewosza plamistego w Beskidzie Małym

PIOTR ŻOGAŁA (OŚWIĘCIM)

Gniewosz jest najmniejszym polskim wężem, osiągającym bardzo rzadko 70 cm długości, i całkowicie niegroźnym dla człowieka – nie jest bowiem jadowity. Jednak z uwagi na brązowe zabarwienie i czarny wzorek na grzbiecie często jest mylony ze żmiją. A takie pomyłki dla gniewosza kończą się niedobrze – ludzie żmij nie lubią...

Nazwa „gniewosz” wywodzi się od jego napaśtliwego charakteru. Gdy zaskoczony gniewosza na otwartym terenie, gdzie nie może szybko się skryć, najczęściej zwija się i próbuje odstraszyć prześladowcę, przyjmując groźną pozę i pozorując atak. Schwytany w rękę, może gryźć, ale ponieważ nie ma zębów jadowych – groźny nie jest. W wielu państwach Europy zwany jest gładkim wężem, ponieważ jego ciało pokryte jest gładkimi łuskami, a z uwagi na brązowy kolor nazywa się go też miedzianką – również w naszym kraju. Długość życia tego węża wynosi do 20 lat.

Wydawać by się mogło, że odpowiednich dla niego stanowisk jest sporo. Jednak gniewosz występuje w naszym kraju coraz rzadziej – na wielu stanowiskach, z których był znany kilkadziesiąt lat temu, nie był obserwowany od wielu lat. W lipcu 2012 roku odkryłem nowe stanowisko tego rzadkiego węża w Beskidzie Małym, jednakże dokładną lokalizację utajniam dla dobra węża. Miejsce to obfituje w jaszczurki żyworodne, stanowiące jego podstawowy pokarm.

Czy gniewoszowi można pomóc? Tak, i to co każdy z nas może zrobić dla tego węża, to wykonać usypisko kamieni na śródpolnej miedzy lub na granicy terenów otwartych i lasu – trzeba znieść kamienie z okolicy i ułożyć w stos najlepiej wy-



Gniewosz pełzający po nadrzecznym rumoszu



Gniewosz ukryty wśród otoczków

sokości około metra. Nawet jeżeli gniewosz nie pojawi się od razu, z tej budowli skorzystają inne gatunki zwierząt, zarówno ptaki, ssaki jak i inne gady. Przyrodnicy odławiają również pojedyncze ciężarne samice, a następnie przetrzymują je w niewoli w celu zapewnienia im bezpiecznego porodu

i odchowania potomstwa. W naszym kraju bardzo dobre doświadczenia w tym zakresie zebrał Łódzki Ogród Zoologiczny, który kilka lat temu z powodzeniem hodował gniewosze, zasilając nimi populację w Polsce środkowej. ♦

Biotop gniewosza w Beskidzie Małym



Gniewosz na pniu martwego drzewa

